

Zdzisław Kieliszek¹
Wydział Teologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Ewa Gocłowska²
Wydział Teologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Losy i charakter Kreona z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa w kontekście Arystotelesowskich wyznaczników tragizmu

[The Fate and Character of Creon from Sophocles’ “Theban Trilogy” in the Context of Aristotle’s Determinants of Tragedy]

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony analizie porównawczej teorii wzorcowej tragedii przedstawionej przez Arystotelesa w *Poetyce* z tragizmem charakteru i losów Kreona z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa. Autorzy zauważają, że nakreślona przez Sofoklesa postać Kreona i rozwój wypadków, w których bierze ona udział, odpowiadają Arystotelesowskiemu konceptowi katartycznej funkcji tragedii w dwóch równoczesnych wymiarach. Z uczucia trwogi widz jest „oczyszczany” dzięki odpowiednim rysom charakterologicznym bohatera. Natomiast z litości widz jest „uzdrawiany” dzięki śledzeniu ciągu kolejnych zdarzeń z udziałem Kreona, a także ich konsekwencji.

Summary: The article is devoted to a comparative analysis of the model theory of tragedy presented by Aristotle in *Poetics* with the tragedy of the character and fate of Creon from Sophocles’ “theban trilogy”. The authors note that the figure of Creon outlined by Sophocles and the development of events in which it participates correspond to Aristotle’s concept of the cathartic function of tragedy in two simultaneous dimensions. The viewer is “cleansed” of the feeling of fear due to the appropriate characterological features of hero. On the other hand, the viewer is “healed” with pity as a result of following the sequence of events with the participation of Creon, as well as their consequences.

¹ Zdzisław Kieliszek, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, Polska, zdzislaw.kieliszek@uwm.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-0723-5422>.

² Ewa Gocłowska, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, Polska, ewa.gocłowska@protonmail.com, <https://orcid.org/0000-0002-6953-716X>.

Słowa kluczowe: Sofokles; Arystoteles; *Poetyka*; *Król Edyp*; *Edyp w Kolonie*; *Antygona*; „trylogia tebańska”; Kreon.

Keywords: Sophocles; Aristotle; *Poetics*; *King Oedipus*; *Oedipus at Colonus*; *Antigone*; “theban trilogy”; Kreon.

Wprowadzenie

Arystoteles jest powszechnie uważany za twórcę idealnego modelu utworu tragicznego. Stagiryta swoje analizy tragedii przeprowadza przede wszystkim w *Poetyce*. W dziele tym wyłuszcza, że kluczowym elementem utworu tragicznego jest kategoria *katharsis*, pod którą należy rozumieć najpierw wywołanie u widza uczuć litości i trwogi, a następnie oczyszczenie go z tychże uczuć. Ponadto, zdaniem Arystotelesa, wzorcowo skonstruowane dzieło tragiczne umożliwia widzowi uzdrowienie z uczucia litości dzięki określonej układowi zdarzeń, które składają się na fabułę. Natomiast z przeżywaniem przez widza uczucia trwogi wiążą się odpowiednio zbudowane charaktery poszczególnych bohaterów. A jako przykłady utworów, w których zgodnie z powyższym rozumieniem dokonuje się *katharsis*, Arystoteles niejednokrotnie przywołuje tragedie Sofoklesa.

Na podstawie przeprowadzonych w ostatnim czasie przez autorów niniejszego opracowania badań porównawczych Arystotelesowskiego rozumienia tragedii i pism Sofoklesa, które tworzą tzw. trylogię tebańską (*Król Edyp*, *Edyp w Kolonie*, *Antygon*), okazuje się, że Sofokles w tych trzech swoich dziełach wziętych jako całość praktycznie zrealizował dokładnie to, co niemalże o całe stulecie później Arystoteles teoretycznie wyjaśnił i ponazywał. W „trylogii tebańskiej” Sofokles przedstawia losy wielu postaci (Edypa, Jokasty, Kreona, Tyrezjasza, Ismeny, Antygony, Tezeusza, Hajmona, Eurydyki, Eteoklesa i Polinejesa), a także wyraziście kreśli ich charaktery. I – jak ustalono – śledząc losy każdej z nich, jak również przyglądając się ich osobowościom (najwięcej przy tym miejsca poświęcając Edypowi), stwarza widzowi możliwość „uzdrowienia” z poczucia litości i trwogi (Gocłowska E., Kieliszek Z., 2018, s. 7–23).

Autorzy niniejszego tekstu szczegółowo przeanalizowali dwie z postaci pojawiających się w utworach Sofoklesa. Czytelnicy mieli już możliwość zapoznania się z tym, w jaki sposób – wykorzystując Arystotelesowską teorię utworu tragicznego – można prześledzić proces *katharsis*, poznając losy i odkrywając charakter Edypa i Ismeny (Gocłowska E., Kieliszek Z., 2018, s. 7–23; Kieliszek Z., Gocłowska E., 2019, s. 7–26). Teraz przychodzi pora na następnego bohatera „trylogii tebańskiej”, który zostanie szczegółowo omówiony jako trzeci w kolejności. Wybór tym razem pada na Kreona. Dlaczego właśnie na tę postać?

Powody są tu trzy. Po pierwsze, o ile przenalizowana już Ismena jest bohaterką – jak można to ująć – marginalną, jeśli chodzi o rozwój akcji, to z kolei Kreon, choć jego imię nie pojawia się w żadnym z tytułów utworów składających się na „trylogię tebańską”, śmiało może zostać uznany – oprócz Edypa i Antygony – za postać kluczową w dziełach Sofoklesa. Kreon we wszystkich trzech utworach nie tylko dość często się pojawia, ale odgrywa w nich ważką rolę, tzn. jest obecny w momentach istotnych dla rozwoju fabuły, a także eskalacji cierpienia u pozostałych postaci. Po drugie, losy i charakter Kreona, podobnie jak to było w przypadku Ismeny, mogą być traktowane jako tło dla ukazania innych bohaterów, zwłaszcza Antygony. A nawet więcej, ponieważ w kształtowaniu się losów i ujawnianiu charakteru Antygony Kreon jest wyraźnie obecny (Lesky A., 2006, s. 220–229), dla objaśnienia tragizmu sytuacji tej bohaterki – co jest zaplanowane na przyszłość – zasadna wydaje się tu wcześniejsza analiza, co umożliwi widzowi przeżycie *katharsis* w kontekście losów i charakteru Kreona. I po trzecie, Kreon jest częstokroć postrzegany poprzez pryzmat bodajże jednej z najsłynniejszych w literaturze światowej scen – ze względu na towarzyszące jej napięcie: konfrontacji z Antygoną, jaka ma miejsce w *Antygonie* (Sofokles, 2003, s.159–162). W tej scenie Kreon wyraźnie ukazuje się jako sprawujący władzę absolutną tyran, któremu dodatkowo brakuje poczucia sprawiedliwości i który jest człowiekiem niezwykle gwałtownym. I jeśli ograniczyć się w postrzeganiu Kreona jedynie do tej sceny – co w oczywisty sposób jest pewnym uproszczeniem, ale w literaturze przecież się zdarza i to wcale nierzadko (zob. np. Axer J., 2004, s. 112–120; Karłowicz D., 2004, s. 165–182; Bibik B., 2009, s. 5–29; Modrzejewska K., 2011, s. 169–177; Lewandowicz J., 2015, s. 23–42) – to Kreona słusznie uznaje się za przykład bohatera, który jest przepelniony lękiem przed możliwością utracenia władzy. Ponadto, na podstawie tej sceny jest on postacią skrajnie nieufną i podejrzliwą względem innych, a także sprawującą władzę „twardą ręką” i dążącą do wyeliminowania (więzienie, egzekucje) wszystkich, którzy mu zagrażają. A przy takim spojrzeniu na Kreona trudno by się doszukiwać w jego losach i charakterze jakichkolwiek znamion bohatera, któremu widz mógłby współczuć czy się z nim utożsamiać, aby dzięki temu przeżyć *katharsis*. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę całą „trylogię tebańską”, a nie jedynie jej „fragmencik”, Kreon okazuje się być – jak niżej zobaczymy – postacią o wiele bardziej złożoną niż to się niejednokrotnie sądzi. I co więcej, w świetle ujętych jako całość *Edypie*, *Edypie w Kolonie* i *Antygonie*, a tak przecież należy te dramaty Sofoklesa traktować, gdyż łączy je jedna fabuła i występujący w nich bohaterowie. Kreona można uznać za postać, której tragizm na pewno nie ustępuje tragizmowi innych bohaterów „trylogii tebańskiej”, a może nawet go przewyższa.

Refleksje dotyczące tego, w jaki sposób w losach i rysach charakterologicznych Kreona realizuje się Arystotelesa rozumienie *katharsis* zostaną przeprowadzone według obejmującego trzy etapy analizy planu. Najpierw zostaną zaprezentowane opinie, postawy i losy Kreona, który zgodnie z fabułą „trylogii tebańskiej” przedstawia się przede wszystkim jako trzykrotny „tymczasowy” władca Teb. Następnie charakter Kreona zostanie ukazany w świetle teorii *katharsis* w ujęciu Arystotelesa, co umożliwi objaśnienie, jak bohater przyczynia się do oczyszczenia widza z trwogi. Wreszcie w świetle rozumienia przez Arystotelesa *katharsis* ujęte zostaną losy Kreona, dzięki czemu odkryjemy, jak widz, śledząc dzieje postaci, zostaje oczyszczony z litości.

1. Rządy Kreona w Tebach, czyli Kreon władcą „na wypadek” bezkrólewia. Król, który jest stawiany przez fatum w położeniu coraz bardziej tragicznym

W „trylogii tebańskiej” Kreon, syn Menojkeusa, jest rodzonym bratem Jokasty, czyli żony króla Teb Lajosa, matki i później – po śmierci Lajosa – także żony Edypa. Kreon jest również mężem Eurydyki, ojcem Megary – pierwszej żony Heraklesa – i Hajmona, narzeczonego Antygony. Zaś dla Antygony, Ismeny, Polinejesa i Eteoklesa – tzn. potomstwa zrodzonego z kazirodczego związku Edypa z Jokastą – Kreon jest wujem. A dla Edypa Kreon jest wujem i zarazem szwagrem. Zgodnie z fabułą „trylogii tebańskiej”, Kreon władzę w Tebach obejmuje trzykrotnie. A nierozzerwalność związku tej postaci ze sprawowaniem władzy publicznej, odpowiedzialnością za losy mieszkańców miasta itp. podkreśla znaczenie imienia, jakie Sofokles jej nadał. *Kreon* (*Κρέων*, *Kreōn*) w języku starogreckim oznacza bowiem „władca”.

1.1. Pierwsze rządy Kreona w Tebach

Po raz pierwszy Kreon zostaje królem Teb po niewyjaśnionej jeszcze wtedy śmierci Lajosa. Zgodnie z fabułą *Króla Edypa* i tradycją, Kreon ma sprawować w Tebach rządy tylko do momentu, gdy Jokasta, wdowa po Lajosie, poślubi nowego małżonka, który miałby tym samym zostać nowym królem. I chociaż w chwili obejmowania przez Kreona władzy nie jest wiadome, jak długo mogłaby ona potrwać, to jednak wydaje się, że Kreon ma świadomość tego, iż jego rządy będą jedynie „tymczasowe” i potrwać wyłączenie do momentu ponownego zamażpójścia Jokasty. O takim nastawie-

niu Kreona można chociażby wnioskować ze zwięzłej, tzn. pozbawionej jakiegokolwiek tęsknoty za „utraconą” władzą czy najsztelniejszej nawet pretensji do nowego króla Teb, wypowiedzi, w której Kreon poddańczo stwierdza tylko fakt, że dawniej władał miastem Lajos, a teraz – po przejściowych rządach Kreona – panuje Edyp, nowo poślubiony mąż Jokasty (Sofokles, 2003, s. 29–33).

Na podstawie treści utworów Sofoklesa nie da się zbyt wiele powiedzieć o pierwszych rządach Kreona w Tebach. Można stwierdzić jedynie, że Kreon przede wszystkim bezzwłocznie podejmuje kroki mające na celu wyjaśnienie przyczyn śmierci Lajosa i doprowadzenie do ukarania jej sprawców. Okazuje się to nieskuteczne, co Kreon sam wobec Edypa przyznaje, gdy jest pytany o to, czy przeprowadzono odpowiednie dochodzenie (Sofokles, 2003, s. 31).

Po drugie – w trakcie pierwszych rządów Kreona w Tebach miasto zaczyna nękać okrutny potwór o uskrzydłonym ciele lwa z głową kobiety (Sfinks), który zabija ludzi nieznających odpowiedzi na zadawaną przez niego zagadkę. I dopiero Edypowi udaje się ją rozwiązać, dzięki czemu uwalnia miasto, a potem w nagrodę otrzymuje rękę Jokasty, swej matki, i królewski tron. Zdaniem Kreona zagrożenie dla Teb ze strony Sfinksa było tak wielkie, że pochłonęło wszystkie zasoby mieszkańców i samego Kreona. W konsekwencji nie starczyło już im sił i uwagi, aby wyjaśnić okoliczności śmierci Lajosa (Sofokles, 2003, s. 16).

W pierwszych swych rządach nad Tebami Kreon ukazuje się zatem jako „tymczasowy” król, który – chociaż bezzwłocznie podejmuje kroki mające na celu ustalenie przyczyn śmierci Lajosa i uwolnienie miasta od zagrożenia ze strony Sfinksa – jest bezradny i bezsilny, gdyż nie rozwiązuje żadnego z problemów, jakie przed nim się pojawiły. Nie odnajduje zabójców Lajosa, nie uwalnia też miasta od zagrożenia ze strony Sfinksa. Sofokles tak skonstruował bieg wydarzeń w *Królu Edypie*, że Kreon – co należy podkreślić, gdyż w tym właśnie ujawnia się tragizm tej postaci – nie jest w ogóle w stanie podołać wyzwaniom, przed jakimi stanął. Jednocześnie splatają się bowiem ze sobą zagadkowa śmierć Lajosa i uniemożliwiająca jej wyjaśnienie zagrożenie ze strony potwora. Oznacza to, że Kreon nie ponosi najmniejszej nawet winy za niewyjaśnienie przyczyn śmierci Lajosa. Mówiąc inaczej, Kreon, nie planując tego wcześniej, „tymczasowo” obejmuje po raz pierwszy rządy, aby wyjaśnić przyczyny śmierci swego szwagra, ale nieoczekiwanie fatum uniemożliwia mu skutecznie odnaleźć zabójców Lajosa, bo oto właśnie w okolicach miasta ludzie giną zabijani przez Sfinksa. Na uporanie się z zagrożeniem ze strony Sfinksa fatum nie daje Kreonowi więcej szans, pozbawiając go czasu potrzebnego na zastanowienie się nad rozwiązaniem zadawanej przez potwora zagadki. Wtedy

bowiem do Teb przybywa Edyp, który „pozbywa się” z Sfinksa z okolic miasta, po czym „odbiera” Kreonowi władzę, zostając mężem Jokasty i następcą Lajosa.

1.2. Drugie rządy Kreona w Tebach

Kreon zostaje po raz drugi królem w Tebach po wygnaniu Edypa. Ma to miejsce kilka lat po zakończeniu pierwszych rządów Kreona, co można wywnioskować na podstawie informacji, jaka została zawarta w didaskaliach *Króla Edypa*, że podczas opuszczania przez Edypa Teb mają zostać na scenę wprowadzone dwie jego małe córki: Antygona i Ismena. Trudno więc określić, po ilu latach od swoich pierwszych rządów Kreon powraca do władzy. Stało się to na pewno co najmniej po kilku latach, gdyż obie dziewczynki – narodzone z małżeństwa Jokasty i Edypa, które zakończyło pierwszy okres panowania Kreona – musiały być na tyle duże, że mogły już samodzielnie chodzić.

Początek drugiego okresu władzy Kreona w Tebach zbiega się również z samobójczą śmiercią Jokasty. Kobieta, nie mogąc uporać się z wyrzutami sumienia spowodowanymi uświadomieniem sobie kazirodczego charakteru swojego związku z Edypem, porywa się na własne życie. Dla Kreona śmierć Jokasty oznacza, że po wygnaniu Edypa zostaje jedynym opiekunem czworga ich potomstwa.

Podobnie jak w przypadku pierwszych swoich rządów w mieście, również inaugurując swoje drugie panowanie w Tebach, Kreon jest świadomy tego, że władzę obejmuje tylko na jakiś czas. Wie i godzi się z tym, że władzę będzie musiał oddać wówczas, gdy synowie Jokasty i Edypa (Polinejkes i Eteokles) dorosną na tyle, że będą mogli już samodzielnie rządzić Tebami.

Koniec drugich rządów Kreona w Tebach okazuje się być jednocześnie początkiem kolejnych wydarzeń, poprzez które fatum stawia Kreona w tragicznym – w rozumieniu Sofoklesa i Arystotelesa – położeniu. Chodzi tu o kwestię sukcesji w Tebach, gdy Polinejkes i Eteokles już wydorosli, a Kreon posłusznie oddaje im władzę, która stała się punktem zapalnym w relacjach między obydwojma braćmi. Z kolei konflikt o władzę w Tebach pomiędzy braćmi doprowadza do sytuacji, w której fatum stawia Kreona w położeniu bez dobrego rozwiązania. Owszem, Polinejkes i Eteokles ustalili między sobą, że rządy w Tebach będą sprawować naprzemiennie po roku. Ale młodszy z braci, Eteokles, który jako pierwszy wziął berło, gdy upłynął już umówiony rok jego panowania, nie oddał władzy starszemu bratu Polinejkesowi i wypędził go z Teb. Wówczas Polinejkes próbował odzyskać tron, organizując znaną z mitu o rodzie Labdakidów zbrojną wy-

prawę siedmiu przeciw Tebom. Finałem tej zbrojnej ekspedycji był pojedynek pomiędzy Polinejkesem i Eteoklesem, w którym obaj bracia ponieśli śmierć. A tragizm zakończenia drugich rządów Kreona w Tebach ujawnia się w tym, że Kreon, kierując się słusznymi motywami i postępując tak, jak należało to uczynić, czyli oddając w stosownym czasie władzę, zostaje potem przez fatum postawiony w sytuacji, której ani nie planował, ani się nie spodziewał: ponownie musi objąć w Tebach rządy i zmierzyć się z kwestią ukarania winnych, a także sprostać konsekwencjom śmiertelnego pojedynku między swymi siostrzeńcami.

W trakcie swojego drugiego panowania w Tebach Kreon przedstawia się więc ponownie jako tymczasowy król, który obejmuje władzę w mieście z konieczności, bo nie ma innego wyboru. Kreon władzę tę posłusznie oddaje, gdy nadchodzi odpowiednia pora. Jednocześnie ten właśnie moment zapoczątkowuje serię wydarzeń, poprzez które fatum znowu stawia Kreona w położeniu tragicznym, bez dobrego wyjścia.

1.3. Trzecie rządy Kreona w Tebach

Bratobójczy pojedynek pomiędzy Polinejkesem i Eteoklesem rozpoczyna trzeci okres władania Kreona w Tebach. Mając na uwadze wspomniane wyżej zawarte przez obu braci ustalenia odnośnie do czasu trwania ich naprzemiennego władania Tebami, można powiedzieć, że trzecie rządy Kreona w mieście rozpoczynają się na pewno po ponad roku od zakończenia drugich. Ale na podstawie mitu o rodzie Labdakidów można przypuszczać, że obydwie (drugi i trzeci) okresy, kiedy Kreon jest królem Teb, może oddzielać od siebie nawet i kilka lat. W każdym razie był to okres na tyle długi, że Polinejkes miał czas, aby schronić się na dworze Adratosa, który rządził Argos, pojąć za żonę jego córkę i przekonać teścia, aby pomógł mu odzyskać tron w Tebach.

Kreon, obejmując władzę w Tebach po raz trzeci, podobnie jak poprzednio, jest przekonany, że czyni to zgodnie z prawem. Ponadto, obejmując trzecie rządy w mieście publicznie, tzn. w obecności mieszkańców Teb, daje wyraz temu, że pobudki, jakimi podczas sprawowania władzy zawsze się dotąd kierował, nigdy nie miały na celu zaspokojenia jakichś jego prywatnych ambicji, planów itp., ale jedynym, co mu przyświecało i w przyszłości też będzie przyświecać, było dobro Teb i obywateli miasta.

Kreon, wie zatem, że będzie ją sprawował tylko przez jakiś czas. Jego rządy mają potrwać tylko do momentu aż Antygona, prawowita spadkobierczyni Edypa, wyjdzie za mąż za Hajmona, syna Kreona.

Już na samym początku swych trzecich rządów Kreon zostaje kolejny raz postawiony przez fatum w sytuacji tragicznej, która z każdym kolej-

nym „ruchem” króla jeszcze bardziej się komplikuje, staje się coraz tragiczniejszą. Pierwszą decyzją, jaką Kreon podejmuje po objęciu tronu, jest zakaz pod karą śmierci pogrzebania zwłok Polinejkesa, którego też ogłasza zdrajcą. Rozkładające się ciało Polinejkesa miało być żerem dla ptactwa. Królewski edykt łamie Antygona i tym swoim postępkem ściąga na siebie wyrok śmierci. Kreon rozkazuje zamurować ją żywcem w grobowcu. A kiedy pod wpływem pouczeń wróżbity Tyrezjasza Kreon się opamiętuje i z samego rana następnego dnia biegnie do grobowca, aby Antygonę uwolnić, ta już nie żyje – odebrała sobie życie. Tragizm postaci Kreona narasta jeszcze bardziej, gdy okazuje się, że Hajmon, nieświadomy zmiany decyzji ojca w sprawie Antygony i przekonany o rychłej, nieodwołalnej śmierci ukochanej, z rozpaczki popełnia samobójstwo. Tragiczne losy Kreona osiągają punkt kulminacyjny w momencie, kiedy na wieść o śmierci syna samobójstwo popełniła również Eurydyka. Kreon, po stracie wszystkich bliższych mu osób, spoglądając wstecz na swoje naznaczone tymczasowością trzykrotne rządy w Tebach, zostaje pozostawiony na scenie z przekonaniem, że czegokolwiek by się jeszcze w przyszłości nie dotknął, aby ulżyć swej niedoli, to i tak – nawet jeśli będzie kierował się słusznymi, prawymi i godziwymi intencjami – fatum wszystko obróci przeciwko niemu.

* * *

Antygona, czyli ostatnie z pism, które składają się na „trylogię tebańską”, w swej fabule odnosi się jedynie do pierwszej doby trzeciego okresu panowania Kreona. Jawi się on tu jako władca, który jest świadomy tego, że będą to ponownie rządy tylko tymczasowe, trwające wyłącznie do momentu, kiedy władzę będą mogli zacząć sprawować prawowici spadkobiercy Lajosa. W czasie wszystkich trzech swoich rządów w Tebach Kreon jest nie tylko stawiany przez fatum w położeniu tragicznym, ale nawet więcej: jego i tak już beznadziejna sytuacja z każdym kolejnym jego wyborem, decyzją i czynem jeszcze bardziej się komplikuje, nawet jeżeli postępuje słusznie, aż osiąga punkt szczytowy w ostatnich fragmentach *Antygony*.

2. Rysy charakterologiczne Kreona a *katharsis* w teorii Arystotelesa

Przyjrzyjmy się teraz rysom charakterologicznym, które Sofokles nadaje Kreonowi i spróbujmy ustalić, jakim człowiekiem i władcą w „trylogii tebańskiej” jest ta postać. Ma to na celu dostarczenie materiału, na podstawie którego będziemy mogli dalej przeanalizować, w świetle późniejszej

teorii Arystotelesa, dlaczego charakter Kreona przyczynia się do przeżycia przez odbiorcę „trylogii tebańskiej” oczyszczającego uczucia trwogi. Według Stagiryty widz doświadcza oczyszczającego uczucia trwogi wówczas, kiedy – po pierwsze – dana postać pojawiająca się w utworze tragicznym zachowuje się konsekwentnie i zarazem stosownie do zajmowanej przez siebie pozycji; po drugie, jawi się widzowi jako „skrojona na ludzką miarę”, tzn. jest np. bohaterem wyjątkowo szlachetnym, ale także niepozabawionym przywar; po trzecie, bez względu na to, jakie dany bohater utworu tragicznego podejmuje decyzje, jakimi motywami się kieruje, jego losy i tak coraz bardziej się komplikują, a on sam zostaje przez fatum postawiony w sytuacji, z której nie ma dobrego wyjścia (Arystoteles, 1988, s. 334–335, 339–341).

2.1. Kreon – szlachetny i zarazem niepozabawiony przywar bohater, który odpowiedzialnie wypełnia powinności władcy Teb

Wskazówki, na podstawie których można scharakteryzować Kreona, odnajdujemy najpierw w *Królu Edypie*. Z Prologu tego dzieła dowiadujemy się, że Kreon został wysłany do wyroczni delfickiej, aby zdobyć tam informacje na temat dramatycznej sytuacji w Tebach, gdyż po uwolnieniu miasta od Sfinksa Teby są nękanie przez zarazę, ponieważ zabójca Lajosa wciąż nie został ukarany. Kreon wraca z tą wiadomością do miasta. Wie, że przynosi złe wieści, że zabójca jest w mieście. Ma jednak nadzieję, że można jeszcze uniknąć zarysowującej się na horyzoncie tragedii, odwrócić wyroki fatum, jeśliby odpowiednio się zachować. Stąd też Kreon sugeruje Edypowi, aby ten na osobności wysłuchał tego, czego on dowiedział się w Delfach (Sofokles, 2003, s. 14). W tej scenie Kreon przedstawia się z pewnością jako człowiek przezorny i dalekowzroczny. Chce postąpić dyskretnie, czyli w tajemnicy ustalić najpierw, kim jest winowajca, aby potem zgodnie z usłyszonym w Delfach żądaniem fatum surowo go ukarać, a to kim jest zachować w tajemnicy przed mieszkańcami Teb, aby dzięki temu odwrócić zły los.

Jednakże Edyp, już wówczas władca Teb, nie postępuje zgodnie z radą Kreona i domaga się publicznego wyjawienia wróżb usłyszanych w Delfach. Ostatecznie to Tyrezjasz podczas prowadzonego śledztwa oznajmia wszystkim prawdę, że Edyp jest zabójcą Lajosa, a potem okazuje się, że jest także jego synem. Kreon zostaje przez Edypa oskarżony o zdradę, spiskowanie i planowane przejęcie władzy w mieście (Sofokles, 2003, s. 25–26). Jest to ciekawy epizod, dlatego że w dziełach Sofoklesa, a patrząc szerzej, w całej ówczesnej greckiej literaturze poetycko-dramatycznej, charakter występujących w nich postaci ujawnia się bardziej w tym, co i jak mówią

niż w przyjmowanych postawach czy podejmowanych działaniach, gdyż te są zazwyczaj tylko egzemplifikacją wypowiedzianych wcześniej słów. Jest to także niezwykle interesujący moment w *Królu Edypie*, ponieważ obaj spierający się ze sobą bohaterowie przejawiają przeciwne cechy charakteru. Edyp jest w tym dialogu porywczy, gwałtowny i zaślepiiony strachem przed utratą władzy. Natomiast Kreon – choć grozi mu kara śmierci, gdyby stawiane mu zarzuty się potwierdziły – wprost przeciwnie: jest rozważny i wyjątkowo opanowany.

I tak, broniąc się przed zarzutami stawianymi przez Edypa, Kreon spokojnie je odrzuca i twierdzi, że władzy nigdy nie pragnął, gdyż z nią zawsze są związane trudy i wielka odpowiedzialność. Kreon odważnie zauważa ponadto, że bezzasadny jest też zarzut jakoby miał pragnąć władzy dla związanych z nią przywilejów i zaszczytów, gdyż te i tak mu przysługują jako rodzonemu bratu królowej (Sofokles, 2003, s. 33). Można więc powiedzieć, że tok rozumowania Kreona jest spójny i klarowny.

Zwięźle charakteryzujące Kreona słowa padają też z jego ust w *Królu Edypie* nieco wcześniej. Zwłaszcza w ich świetle charakter Kreona przedstawia się jako mocno kontrastujący z charakterem Edypa. O ile Edyp jest porywczym człowiekiem, który bez rozważenia i zastanowienia, ale za to z egzaltacją wyrzuca z siebie kolejne oskarżenia, wątpliwości i słowa, to Kreon wprost przeciwnie, jest postacią zachowującą umiar w czynionych osądach, kieruje się ostrożnością, a kiedy nie ma pewności i czegoś nie wie, to zawsze zachowuje milczenie (Sofokles, 2003, s. 32).

Trzeba tu podkreślić, że to, co Kreon o sobie mówi, broniąc się przed zarzutami Edypa, znajduje uznanie w oczach Chóru, który w greckim dramacie zawsze pełni rolę znającego sprawę autorytetu i może być przez to punktem odniesienia do oceny prawdomówności Kreona. Oznacza to, że wszystko, co podczas sporu z Edypem mówi o sobie Kreon, jest prawdą. Prawdomówność Kreona, w szczególności w odniesieniu do tego, że nie pożąda on władzy, potwierdza też jego postawa i działanie. Jak to wyżej było już wskazane, oddawanie tronu Teb nigdy nie przychodzi Kreonowi z trudem czy żalem.

W *Edypie w Kolonie*, zjawiając się w tym mieście po to, aby zabrać stamtąd do Teb towarzyszącą wygnanemu Edypowi Antygonę, Kreon z jednej strony ujawnia swą arogancję i bezwzględność, ale też prezentuje odpowiedzialność za przyszłość miasta. Wbrew bowiem woli Antyfony dość brutalnie zamierza oderwać ją od ojca i daje wyraz powziętemu postanowieniu, że nieodwołanie chce ukrócić jej samowolną decyzję o trwaniu przy karnej wygnaniem Edypie. Nawet więcej, sprzeciwiając się opinii Chóru, który natychmiast staje w obronie kobiety, oceniając słowa i zamiar Kreona jako straszne, a także słowom królewicza Tezeusza, który współ-

czuje Edypowi tracącemu córkę i krytycznie ocenia postępowanie Kreona, ten okazuje pierwsze oznaki pychy (*hybris*). Ale też według Kreona Antygona powinna przebywać w domu rodzinnym w Tebach, gdyż tam – jako kobiety i księżniczki, której przysłyżony mąż być może będzie musiał objąć w mieście władzę – jest jej właściwe miejsce (Sofokles, 2003, s. 106).

Z kolei w *Antygonie*, rozmawiając z tytułową bohaterką i swym synem Hajmonem, Kreon przedstawia się w pierwszej kolejności – tak jak to było w *Królu Edypie* i *Edypie w Kolonie* – jako człowiek stanowczy, uparty, wierny wypowiedzianym słowom i powziętym decyzjom, konsekwentny w postawach, słowach i działaniach, a także mający głębokie poczucie sprawiedliwości. Dodatkowo jako król Teb Kreon w *Antygonie* okazuje się być uczciwy (przejrzysty, transparentny) i kierujący się jedynie dobrem miasta, a nie swoim własnym czy własnej rodziny, gdyż zaprowadzając pokój i porządek w mieście po bratobójczej walce pomiędzy Eteoklesem i Polinejkesem, Kreon nie waha się nawet przez chwilę, aby podjąć decyzję zakazującą pod karą śmierci pochówku Polinejkesa. O stawianiu przez Kreona dobra wspólnego, spraw miasta ponad prywatę wymownie świadczą także słowa Tyrezjasza, w których przypomina on królowi, że ten nie zawahał się, aby poświęcić jednego ze swoich synów (Megarcusa) w celu uratowania Teb podczas najazdu Siedmiu Wodzów (Sofokles, 2003, s. 181). Trzeba też podkreślić, że Kreon jawi się jednocześnie jako król, który przejawia skłonności do despotycznego sprawowania władzy w Tebach, gdyż zupełnie sobie lekceważy fakt – na co zwraca mu uwagę Hajmon – że obecnie (tzn. po trzecim przejęciu władzy) rządzi nie tylko nie zasięgając opinii u ludu, ale nawet wbrew jego woli.

Ponadto w *Antygonie* Kreon wydaje się być jednocześnie przebiegły, obawiający się konsekwencji podejmowanych przez siebie działań i asekuracyjny. Te cechy charakteru Kreona dają o sobie znać wówczas, gdy w celu wykonania wyroku śmierci nakazuje Antygonę zamurować żywcem, aby śmierć głodowa dziewczyny, która w tych okolicznościach jest pewna, nie obciążała wprost jego sumienia i nie ściągnęła gniewu czy zemsty bogów (Sofokles, 2003, s. 172, 175).

Trzeba przyznać, że takie rozumowanie Kreona jest wyraźnie pokręcone, wszak zamurując Antygonę żywcem, jeśli ta faktycznie umrze z głodu, Kreon staje się też winowajcą jej śmierci. Wspomniane rozumowanie Kreona może być ponadto dla widza zaskakujące, jeśli weźmie on pod uwagę klarowność i rozsądek jego wypowiedzi, szczególnie w *Królu Edypie*, gdy bronił się przed zarzutami stawianymi przez Edypa. Natomiast w *Antygonie* Kreon zaczyna ujawniać wewnętrzną niespójność i niejednoznaczność swojego charakteru, przez co jego postać staje się też nieco bliższa (tzn. bardziej rzeczywista) widzowi, którego charakter jako zwyczajne-

go śmiertelnika rzadko kiedy jest do cna spójny i jednoznaczny. Podczas gdy w *Królu Edypie* i *Edypie w Kolonie* Kreon może wydawać się nazbyt odległy (tzn. mniej rzeczywisty, „pomnikowy”), gdyż jest tam postacią o wyjątkowo jednolitym charakterze.

Jeszcze bardziej ludzkie oblicze Kreon w *Antygonie* objawia w chwili, kiedy dociera do niego wiadomość o samobójczej śmierci jego syna Hajmona. Przeżywa wówczas wyrzuty sumienia. Rozpacz króla i przekonanie o przyczynieniu się do tych nieszczęść wzrastają jeszcze bardziej, gdy posłaniec przynosi wieść, że również jego żona odebrała sobie życie.

Trzeba też wspomnieć, że Kreon potrafi się przyznać do drobnego błędu, jaki mu się przydarzył. Kiedy bowiem w uniesieniu stwierdza, że Hajmonowi nie uda się wyrwać ze szponów śmierci za dokonanie przez Antygonę i Ismenę zakazanego pochówku Polineksa oraz zostaje upomniany przez Chór, Kreon przyznaje się do przejęzyczenia, zapewniając, że drugiej z siostr nie zamierza karać. Dużo trudniej natomiast przychodzi Kreonowi zmiana decyzji odnośnie do losów Antygony. W tym przypadku daje się jednak przekonać racjom Tyrezjasza, wskutek czego postanawia wydany na Antygonę wyrok śmierci cofnąć, choć – warto to podkreślić – czuje się upokorzony (Sofokles, 2003, s. 182–183).

Na podstawie powyższego można powiedzieć, że Kreon przedstawia się w „trylogii tebańskiej” przede wszystkim jako postać, która zachowuje się stosownie do zajmowanej przez siebie pozycji społecznej, tzn. zwłaszcza jako król Teb skrupulatnie wypełnia ciężące na nim obowiązki, gdyż troszczy się o dobro miasta i jego obywateli, ustanawiając prawa, rządząc i zabiegając o ład publiczny. Ponadto, jest to bohater na swój sposób szlachetny, gdyż w ogóle nie zabiega o dobro prywatne i zarazem nie jest pozbawiony wad, gdyż bywa wyraźnie pyszałkowaty. Ale też – jeśli zajdzie taka potrzeba – Kreon jest zdolny do zmiany decyzji, przyznania się do popełnionego błędu i zwłaszcza do okazania ludzkich uczuć, jak to ma miejsce po samobójczej śmierci Hajmona i Eurydyki.

2.2. Odpowiedzialna troska Kreona o Teby „oczyszczająca” widza z twrogi

Przyglądając się słowom i zachowaniom Kreona, bez trudu można zauważyć, że powierzony sobie – aż trzykrotnie – urząd króla Teb sprawuje on w poczuciu odpowiedzialności za dobro miasta i jego obywateli. Za każdym razem celem, do którego dąży Kreon sprawując władzę jest dobro miasta, ład publiczny i pomyślność obywateli. Jako odpowiedzialny i wyzbyty porywczości władca, Kreon podejmuje przeciw kroki mające na celu wyjaśnienie tajemniczej śmierci Lajosa, nie lekceważy zagrożenia dla

mieszkańców ze strony Sfinksa, troszczy się o pomyślną przyszłość Teb po wygnaniu z nich Edypa, np. próbując sprowadzić z Kolony do Teb Antygonę, czy chce szybko uspokoić sytuację w mieście po bratobójczym pojedynku Polinejkesa z Eteoklesem, wydając stosowne rozporządzenia.

Kreon nie kieruje się natomiast prywatą. Nawet wówczas, gdy nie jest już królem, ma na uwadze dobro Teb, pokój społeczny i pomyślność innych. Świadczy o tym przede wszystkim zauważalne pragnienie Kreona załatwienia sprawy z Edypem najpierw „w cztery oczy”, gdy ten pierwszy wraca z Delf, ubogacony o wiedzę, która dla mieszkańców Teb okazuje się być w swej wymowie katastrofalna, że oto na tronie zasiada zabójca Lajosa i że małżeństwo Edypa z Jokastą ma charakter kazirodzczy. Ponadto, Kreon nie pragnie władzy, ani się do niej nie przywiązuje, siedząc już na tronie, i gdy tylko nadchodzi stosowny moment, oddaje ją czy to Edypowi, czy też jego synom. Warto też podkreślić, że Kreon, nie sprawując w danym momencie władzy w mieście, ani razu nie jątrzy przeciw aktualnemu królowi, ale jeśli już musi przeciwko niemu wystąpić – jak to ma miejsce w przypadku sporu z Edypem – to czyni to taktownie, rozważnie, szukając stosownego rozwiązania, które byłoby sprawiedliwe i na nikogo nie nakładałoby kary ponad miarę.

Widz „trylogii tebańskiej” doświadcza trwogi, dostrzegając, że charakterystyczne dla postaci Kreona i odpowiadające zajmowanej przez niego pozycji społecznej opinie, a także przyjmowane postawy, nie chronią go od doświadczenia tragedii w postaci śmierci najbliższych i wieńczącego fabułę dzieł Sofoklesa przekonania o bezsensie własnego istnienia. Z tej trwogi „oczyszcza” zaś przede wszystkim obserwacja, że chociaż Kreon zarówno jako król, jak i poddany, zasadniczo kieruje się dobrem miasta i pomyślnością jego obywateli, to i tak fatum doprowadza jego życie do katastrofy. Mówiąc inaczej, Sofokles postaci Kreona nadaje takie rysy charakterologiczne, że – analizując je zgodnie z Arystotelesowską teorią *katharsis* – widz dostrzega, że ani stosowne do zajmowanej pozycji poglądy i postawy danego człowieka, ani też kierowanie się dobrem wspólnym nie chronią przed życiową tragedią.

2.3. „Ludzkie oblicze” Kreona „uzdrowia” widza z trwogi

W oczach widza – oprócz wskazanej wyżej stosownej do zajmowanej jako król postawy, a także troski przede wszystkim o dobro wspólne – Kreon jawi się jeszcze jako bohater, który ma „ludzkie oblicze”, tzn. jest przez Sofoklesa skrojony także na miarę zwyczajnego człowieka. Dzięki temu w tym bohaterze – jak się wydaje – widz może z łatwością odnaleźć także podobieństwo do siebie. O jakie tu cechy charakteru Kreona chodzi?

Po pierwsze, zauważmy, że Kreon może nie zabiega zbyt mocno o życie w luksusie i wysoki status społeczny, bo też i nie musi, gdyż pochodzi z rodu królewskiego, ale na pewno ani wygodnego życia, ani przywilejów nie ma w pogardzie i potrafi się zarówno nimi cieszyć, jak i z nich korzystać. Po drugie, Kreon w życiu popełnia mimowolnie błędy, czego przykładem jest zwłaszcza jego przejęzyczenie się odnośnie do losów Ismeny. Po trzecie, Kreon przejawia tendencje do dominowania nad innymi ludźmi, zwłaszcza o niższym od niego statusie społecznym, jak np. obie córki Edypa i Jokasty. Po czwarte, Kreon jest zdolny do zmiany podjętej decyzji, co mu przychodzi z trudem w przypadku losów Antygony, ale to czyni. Po piąte, Kreon wyraźnie emocjonalnie cierpi po śmierci najbliższych mu osób – syna i żony. Po szóste, Kreon czuje respekt (strach) przed bogami, a w szczególności obawia się, aby nie ściągnął na siebie ich gniewu i zemsty, bezpośrednio przyczyniając się do śmierci Antygony. Wreszcie po siódme, Kreon nie odznacza się typowymi cechami króla, co prawda, rozsądek, stanowczość, niezłomność i poczucie sprawiedliwości wysuwają się na pierwszy plan w jego charakterze, ale też w tle pojawia się chociażby bezrozumna naiwność, jeśli chodzi np. o tłumaczenie przed sobą, że każąc zamurować żywcem Antygonę nie przyczyni się bezpośrednio do jej śmierci, a także chwiejność decyzji. Mówiąc inaczej, charakter Kreona – tak jak zwykłych śmiertelników – nie jest pozbawiony pęknięć, niespójności i niekonsekwencji w działaniu.

Ze wskazanymi wyżej rysami charakteru widz może się z łatwością identyfikować, dostrzegając, że Kreon jest do niego w tych aspektach podobny. A wskutek tej identyfikacji z – zgodnie z teorią Arystotelesa, w świetle której charakter bohater przyczynia się do wzbudzenia u widza trwogi, gdy dana postać jest na swój sposób zwyczajnym człowiekiem – widz zaczyna się lękać o swój los. Skoro bowiem Kreon, bohater przede wszystkim o cechach typowo królewskich, ale też i niepozbawiony cech bliskich zwyczajnym śmiertelnikom, doświadcza życiowej katastrofy, to o ileż bardziej podobna tragedia może stać się udziałem wszystkich ludzi, którym nigdy nie było dane sprawować jakiegokolwiek władzy.

2.4. Asekurancka i konsekwentna rozważa Kreona powodem „uzdrowienia” widza z trwogi

Widz, przyglądając się wyrażanym przez Kreona opiniom, przyjmowanym postawom i podejmowanym działaniom, może zauważyć, że jest to postać, która stale i konsekwentnie odznacza się rozważą, bywa przy tym asekurancka, a także zdolna – choć przychodzi jej to z trudem – do zmiany decyzji, jeśli zostanie do tego w sposób rozsądny przekonana.

Zwłaszcza na początku *Króla Edypa* Kreon wykazuje się rozważą, kiedy to – spokojnie i posługując się racjonalnymi argumentami – odpiesa oskarżenia stawiane mu przez Edypa, jakoby miał knuć spisek przeciwko niemu. Widz z łatwością także spostrzega, że Kreon, spierając się w kolejnych fragmentach „trylogii tebańskiej” czy to z Hajmonem, czy z Ismeną, czy z Antygoną, również posługuje się argumentacją odwołującą się przede wszystkim do dobra Teb, w świetle której decyzje Kreona wydają się być uzasadnione. Oczywiście, widz wzorem innych bohaterów dzieł Sofoklesa może się z Kreonem nie zgadzać w określonej sprawie, ale uczciwie musi przyznać, że Kreon mówi i działa w sposób przemyślany, nigdy zaś chaotyczny, pochopny, bezmyślny lub niefrasobliwy. Kreon zawsze ma na poparcie swoich decyzji określone argumenty, wskazujące, że działa mając na uwadze przede wszystkim pomyślność mieszkańców (Sofokles, 2003, s. 167–168).

Rozwagę Kreona widz może też dostrzec w momencie, kiedy król Teb wydaje wyrok na Antygonę, każąc ją zamurować żywcem, aby nie być bezpośrednio winnym jej śmierci i nie ściągnąć na siebie kary. Trudno Kreonowi odmówić w tym momencie swoistego sprytu, gdy z góry przygotowuje sobie usprawiedliwienie wobec bogów, argumentując, że przecież to nie on własnoręcznie uśmiercił Antygonę. Rozwaga Kreona ociera się tu wręcz o asekuranctwo.

Ta postawa ujawnia się także w dialogu Kreona z Tyrezjaszem. Trzykrotny król Teb – mimo wyraźnych oporów i niechęci, gdyż wie, że jego królewski autorytet zostanie przez to podważony – daje się przekonać argumentacji (przepowiedni) wróżbity, że uśmiercenie Antygony nieuchronnie ściągnie na niego i jego ród tragedię. Chcąc tego uniknąć, Kreon zmienia swoją decyzję odnośnie do losów Antygony, choć swojego osądu – co trzeba podkreślić – na temat jej postępków nie odwołuje.

Zgodnie z teorią Arystotelesa, jednym z warunków doświadczenia przez widza *katharsis*, oczyszczenia z uczucia trwogi, jest jednoznaczna postawa danego bohatera utworu tragicznego, która przejawia się np. konsekwencją w myśleniu i postępowaniu. Zauważmy, że w przypadku Kreona tak właśnie jest. W „trylogii tebańskiej” trzykrotny król Teb zawsze jest postacią rozważną w tym znaczeniu, że konsekwentnie motywuje swoje opinie i działania dobrem miasta. A nawet jeśli Kreon pokrętnie szuka dla siebie usprawiedliwienia czy zmienia swoją decyzję, to także czyni to, mając na względzie jakieś racje. Nawet więcej, racje te mogą być słuszne – jak to jest w przypadku Kreona wówczas, kiedy kieruje się on dobrem miasta, oddając tron lub kiedy innym razem zmienia decyzję odnośnie do losów Antygony – a i tak doprowadzają człowieka do katastrofy.

3. Losy Kreona a *katharsis* w teorii Arystotelesa

Według Arystotelesa wzorcowa tragedia grecka „oczyszcza” widza także z uczucia litości, ponieważ odkrywa on, że dana postać jest stawiana przez fatum wobec nowych, nieoczekiwanych, nieplanowanych okoliczności, które powoli prowadzą ją do ostatecznej katastrofy. Ponadto, widz zostaje „uzdrowiony” z litości, gdyż wraz z rozwojem fabuły dostrzega, że owe okoliczności przełomowo wpływają na dalsze losy bohatera, a ich tragizm jeszcze tylko przybiera na sile (Arystoteles, 1988, s. 335–339). W przypadku śledzenia losów Kreona widz zostaje „oczyszczany” z uczucia litości – po pierwsze – dzięki obserwacji, że król Teb jest boleśnie doświadczany przez bliskich, jak i sam przyczynia się do ich tragedii. Po drugie, widz zauważa, że Kreon z powodu błędnego rozpoznania sytuacji popełnia „winę niezawinioną” (*hamartię*), a następnie ta „krok po korku” ściąga na niego katastrofę. Wreszcie po trzecie, Kreon stopniowo odkrywa prawdę o sobie, co oznacza, że w „trylogii tebańskiej” okazuje się on być zarówno narzędziem, jakim posługuje się fatum, aby inne postacie doprowadzić do katastrofy, jak i sam jest tego fatum ofiarą.

3.1. Śledzenie bolesnych zdarzeń spowodowanych przez osoby bliskie Kreonowi i przez Kreona bliskim mu osobom „oczyszcza” widza z litości

W kształtowaniu się losów Kreona w ramach fabuły „trylogii tebańskiej” istotną rolę odgrywają spotkania, dialogi, podejmowane decyzje i działania, jakie mają miejsce w ramach relacji pomiędzy nim a jego krewnymi: Jokastą, Edypem, Antygoną, Ismeną, Polinejkesem, Eteoklesem, Eurydyką i Hajmonem. Okazuje się, że zarówno przysparzają oni Kreonowi bolesnych doświadczeń, a równocześnie on ich życie doprowadza do katastrofy.

Przeżywając losy bohaterów *Króla Edypa* widz doświadcza uczucia litości, gdy dostrzega, że Kreon, w dobrej wierze, chcąc uwolnić Teby od Sfinksa, obiecuje tron miasta temu, kto rozwiąże zagadkę potwora. Gdy jednak okazuje się, że zagadkę rozwiązuje Edyp, odbiorca tragedii zauważa, że Kreon mimowolnie „uruchomił” ciąg zdarzeń, które „krok po kroku” zamieniają życie poszczególnych bohaterów „trylogii tebańskiej” w koszmar.

W wyniku dalszego rozwoju akcji Kreon, posłany przez nowego króla Teb, Edypa, do wyroczni w Delfach, aby zasięgnąć rady odnośnie do panującej w mieście zarazy, udaje się tam także w dobrej wierze, a powraca – jak się potem ma okazać w dalszym przebiegu akcji „trylogii tebańskiej” – z wieścią coraz bardziej katastrofalną w skutkach dla siebie, rodziny Labdakidów i obywateli miasta. Chociaż Kreon próbuje wpłynąć na rozwój

wypadków i najpierw w „cztery oczy” chce z Edypem „wypracować” jakieś inne, tzn. o mniej tragicznych konsekwencjach od tych wywrózonych przez delficką wyrocznię, rozwiązanie, to decyzją Edypa zostaje „zmuszony” ujawnić publicznie prawdę, że zabójca przebywa w mieście. Ujawnienie tej prawdy przyczynia się potem do postawienia przez Edypa oskarżeń pod adresem Kreona, co na pewno przysparza mu cierpienia. Litość widza nad Kreonem powodowana jest tu przez fakt, że będąc posłusznym woli Edypa, który sam chciał poznać prawdę o przyczynach zarazy, uczciwie oznajmia mu to, czego się w Delfach dowiedział, zapoczątkowując w ten sposób ponowne śledztwo mające na celu wykrycie zabójcy Lajosa. Widz lituje się nad Kreonem, ponieważ ten zostaje oskarżony przez Edypa o zdradę, o uknućie spisku przeciw królowi i chęć obciążenia go winą za śmierć Lajosa.

Uczucie litości w widzu jeszcze się wzmaga, gdy dostrzeżga, że Kreon przyczynia się do cierpienia, które dotyka bezpośrednio Edypa i Jokastę, związanych zarówno więzami synowsko-matczynymi, jak i małżeńskimi. Wiedza nabyta w Delfach „uruchamia” śledztwo, w wyniku którego okazuje się, że Edyp jest winien ojcobójstwa, a jego małżeństwo z Jokastą ma charakter kazirodczy. Dla Edypa oznacza to wygnanie z miasta, samoolepienie, rozstanie z najbliższymi i wreszcie śmierć, a dla Jokasty samobójstwo powodowane wyrzutami sumienia. Kreon też cierpi z powodu samobójczej śmierci siostry oraz żyjąc dalej ze świadomością, że dla Edypa jest zarazem wujem i szwagrem.

Kreon z kolei winien jest także cierpienia Polinejkesa, Eteoklesa, Ismeny i Antygony. Przyczynia się bowiem do odkrycia prawdy o naturze związku Edypa i Jokasty, skutkiem czego rodzeństwo dowiaduje się o tym, że pochodzi ze związku kazirodczego. Ponadto, oddając władzę po raz drugi, Kreon (któryż to już raz) okazuje się być na swój sposób „inicjatorem” zdarzeń, których końcem jest katastrofa, a w tym przypadku chodzi o konflikt pomiędzy braćmi o władzę w Tebach, co doprowadza ich do bratobójczego pojedynku. W ten sposób Kreon traci jednocześnie obydwu swych siostrzeńców. Wydarzenia, jakie rozgrywają się zatem na linii Kreon, Polinejkes i Eteokles muszą w widzu wzbudzać litość, gdyż wszyscy ci bohaterowie doświadczają cierpienia.

Podobnie jest z relacjami między Kreonem i obydwoma córkami Edypa i Jokasty. Te wydarzenia także wzbudzają w widzu uczucie litości. Ismena cierpi przecież z powodu wyroku śmierci, jaki Kreon wydaje na jej siostrę, a jej cierpienie wzmaga się, gdy nadchodzi niechybnie śmierć Antygony. Z kolei Kreon doświadcza bólu spowodowanego gotowością Ismeny do poniesienia tej samej kary, co Antygona. Jeszcze więcej bolesnych zdarzeń pojawia się w relacjach Kreon–Antygona. Antygona na pewno cierpi, gdy jest zabierana przez Kreona od ojca, Edypa, z Kolony, aby ponownie za-

mieszkać w Tebach. Ból Antygony narasta, gdy okazuje się, że Kreon zakazuje pochówku jej brata Polinejkesa, a osiąga szczyt, gdy zostaje przez Kreona skazana na śmierć i żywcem zamurowana. Kreon natomiast cierpi z powodu Antygony, że ta jako jedyna decyduje się opuścić Teby i wyruszyć z ojcem na wygnanie. Opór, jaki przed powrotem z Kolony do Teb Antygona stawia Kreonowi dla tego ostatniego też jest bez wątpienia doświadczeniem trudnym. Wreszcie śmierć Antygony, której w ostatniej jeszcze chwili chce Kreon zapobiec, zmieniając swą wcześniejszą decyzję i biegnąc, aby ocalić dziewczynę, przyprawia mu bólu, tym bardziej że staje się to bezpośrednią przyczyną śmierci Hajmona.

W widzu wzbudzają litość również wydarzenia rozgrywające się w ramach relacji pomiędzy Kreonem a jego synem i żoną. Kreon przysparza bóleści Hajmonowi przede wszystkim przez to, że nie ulega błagalnym prośbom syna i skazuje Antygonę, w której Hajmon był zakochany i z którą miał się ożenić. Z kolei samobójcza śmierć syna boleśnie dotyka Kreona. Natomiast Eurydyka w „trylogii tebańskiej” jest w zasadzie nieobecna, gdyż pojawia się dopiero w *Eksodosie* (zakończeniu) *Antygony* w momencie, kiedy Posłaniec przekazuje złe nowiny o śmierci Antygony i Hajmona. Słyszając je Eurydyka powraca do swych komnat i cierpi, bo do tych nieszczęść bezpośrednio przyczynił się jej mąż, po czym popełnia samobójstwo, co jest dla Kreona doświadczeniem katastrofalnym.

3.2. „Niezawiniona wina” jako błędne rozpoznanie swej sytuacji w losach Kreona „uzdrowia” widza z litości

Jednym z najważniejszych doświadczeń rozpoznanych i nazwanych przez Arystotelesa w tragedii jest *hamartia* („niezawiniona wina”, „wina tragiczna”). Według Arystotelesa z *hamartią* mamy do czynienia wówczas, gdy postać szlachetna, kierując się słusznymi w danym przypadku intencjami, całkowicie nietrafnie, ale stosownie do posiadanej przez siebie w danym momencie wiedzy, rozpoznaje określoną sytuację, w jakiej się znajduje, i wskutek tego popełnia błąd, który potem wraz z rozwojem fabuły okazuje się być tragiczny i prowadzi do katastrofy. Widz z kolei, śledząc kolejne przypadki przytrafiające się danemu bohaterowi, lituje się nad nim. Kategorię „winy niezawinionej” czy „winy tragicznej” Arystoteles przedstawia w *Poetyce*, a za jej wzorcowy przykład uznaje losy Edypa z *Króla Edypa* Sofoklesa (Arystoteles, 1988, s. 335–339). Ale – jak się okaże poniżej – również losy Kreona w całej „trylogii tebańskiej” są naznaczone „niezawinioną winą”, rozumianą jako nietrafne odczytanie przez bohatera własnej sytuacji, skutkujące wydarzeniami tragicznymi, których przebieg wzbudza w widzu uczucie litości wobec Kreona.

„Niezawiniona wina” Kreona, spowodowana nietrafnym rozpoznaniem sytuacji i generująca potem fatalne dla niego skutki, pierwszy raz ujawnia się w *Królu Edypie* w momencie, kiedy to w okolicach Teb pojawia się Sfinks. Kreon, będąc wówczas królem miasta i kierując się przede wszystkim pomyślnością jego obywateli, daje się wciągnąć w wir zabiegów, które mają na celu uwolnienie Teb od zagrożenia ze strony potwora. W konsekwencji Kreonowi nie starcza już sił i uwagi do tego, aby ostatecznie wyjaśnić przyczynę śmierci Lajosa. Dodatkowo Kreon obiecuje, że rękę owdowiałej Jokasty i tron w Tebach otrzyma ten, kto uwolni miasto od potwora. Jak potem pokazuje rozwój akcji w „trylogii tebańskiej”, ale tego Kreon w tamtym momencie nie może wiedzieć, o wiele ważniejsze z punktu widzenia losów samego Kreona, a także ludzi mu bliskich i całego miasta, jest wyjaśnienie śmierci Lajosa niż pozbycie się Sfinksa. Ponadto, czego Kreon w momencie składania w dobrej wierze wspomnianej obietnicy też nie wie, właśnie ta obietnica owocuje potem tragicznymi dla niego wydarzeniami.

Widz, przyglądając się dalszym losom Kreona i litując się nad nim, bez trudu dochodzi do przekonania, że w *Królu Edypie* motywowany dobrem miasta i jego obywateli Kreon, skupiając się na usunięciu z okolic Teb Sfinksa – zamiast dążyć przede wszystkim do wyjaśnienia śmierci Lajosa – nieświadomie popełnia tragiczny w swych skutkach błąd. Dodatkowo, widz, litując się nad tą postacią, zauważa, że Kreon, chcąc być wiernym złożonej wcześniej obietnicy, oddając Edypowi – jako obiecaną wcześniej nagrodę za usunięcie spod murów miasta Sfinksa – koronę Teb i swą siostrę za żonę, także nieświadomie popełnia fatalny w skutkach błąd.

Następny moment, w którym w oczach widza Kreon ponownie popełnia *hamartię*, wskutek czego widz coraz bardziej lituje się nad tym bohaterem, pojawia się w *Edypie w Kolonie*. Przy czym – warto to podkreślić – „niezawiniona wina” Kreona ma w tym dziele Sofoklesa wyjątkowo subtelną postać. Otóż, Kreon przybywa do Kolony, aby zabrać stamtąd do Teb Antygonę. Kieruje się uzasadnionymi motywami, ponieważ chce ją sprowadzić z powrotem jako możliwą przyszłą spadkobierczynię tronu, a także chce, aby kobieta wróciła do rodzinnego domu. Ale Kreonowi nie udaje się przekonać Antygony do powrotu, gdyż ona jednoznacznie sprzeciwia się jego planom. Ponadto, w postanowieniu pozostania dalej w Kolonie kobietę wspiera władca tego miasta, który wyraźnie staje po jej stronie. Kreon, niczego nie osiągnąwszy, wraca zatem do Teb. W tym czasie umiera jednak Edyp, a Antyгона po śmierci ojca dobrowolnie decyduje się na powrót do rodzinnego miasta. Nic już jej bowiem w Kolonie nie zatrzymuje, tzn. nie ma po co dalej w Kolonie zostawać. Widz, obserwując te sceny, może się natomiast domyślać, że chociaż Antyгона rozstała się z Kreonem w nie-

zgodzie, to jednak, znając motywy, z powodu których Kreon chciał ją mieć przy sobie w Tebach, mogła liczyć na to, iż bez sprzeciwu pozwoli jej zamieszkać w rodzinnym mieście. Dalszy rozwój wydarzeń „trylogii tebańskiej” i powrót Antygony do Teb przynosi Kreonowi fatalne konsekwencje. W *Antygonie* dochodzi już do katastrofy. Mając na uwadze powyższy epizod i poznając dalsze losy Kreona, widz lituje się nad nim, gdyż zauważa, że pomimo przywoływania słusznych argumentów bohaterowi nie udało się wprawdzie przekonać Antygony do powrotu z Kolony, ale potem – już bez jego udziału – kobieta po śmierci Edypa do Teb i tak dobrowolnie powraca, ponieważ była pewna, iż zostanie w mieście przyjęta. W konsekwencji widz dochodzi do wzbudającego litość nad Kreonem spostrzeżenia, że *hamartia* tej postaci ma tu bardzo subtelną postać i polega na tym, iż choć w swoim czasie nie udało się Kreonowi zabrać z Kolony do Teb Antygony, to jednak stosowanymi przez siebie argumentami utwierdził on kobietę w przekonaniu, że Teby są najbardziej właściwym miejscem jej przebywania i w domu rodzinnym zawsze może liczyć na przyjęcie z otwartymi ramionami. Dlatego też po śmierci Edypa Antygona śmiało do Teb powraca, czym – jak się potem miało okazać – ściągnęła katastrofę na Kreona i do czego on sam się w jakiejś mierze przyczynił, ponosząc w ten sposób *niezawinioną winę*. Sam bohater w tamtym momencie tego oczywiście nie wie.

Z *Antygony* widz dowiaduje się, że Kreon *niezawinioną winę* popełnia jeszcze dwukrotnie.

Pierwszy raz wówczas, gdy zrzeka się władzy w Tebach na rzecz Polinejkesa i Eteoklesa. Kreon zgodnie z prawem oddaje prawowitym następcom Edypa tron w Tebach, gdy już do tego dorośli. Kieruje się więc w tym przypadku słusznym w oczach widza motywem. Ale – jak się potem okazuje, czego oczywiście Kreon w tamtym momencie nie wie – jest to błąd, gdyż decyzja o oddaniu władzy w ręce obu synów Edypa i Jokasty pociąga za sobą kolejne tragiczne dla Kreona wydarzenia. Bracia giną bowiem w bratobójczym pojedynku, a wkrótce potem zaczynają się brzemiennie dla Kreona w skutkach perypetie zapoczątkowane konfliktem o ich pochówek. Widz lituje się tu nad Kreonem, ponieważ bez trudu zauważa, że Kreon, oddając po raz drugi władzę w Tebach, niejako sam – mimo iż kieruje się tu słusznym motywem – nieświadomie przyczynia się do tego, co rozgrywa się potem.

Drugi raz w *Antygonie* widz dostrzega „niezawinioną winę” Kreona we fragmentach, w których Kreon decyduje się na zakaz pochówku Polinejkesa pod karą śmierci. Motyw, jakim Kreon się kieruje, wydaje się w oczach widza zasadny: zdrajcę, a za takiego Kreon uważa Polinejkesa, dla dobra Teb trzeba ukarać. Jednocześnie wraz z rozwojem dalszych wypadków

widz dostrzega, że Kreon błędnie rozpoznaje sytuację, w jakiej się znalazł. Przyjmuje bowiem, że jako władca – kierując się dobrem Teb, tzn. chcąc przywrócić w mieście ład i wynagrodzić bogom obrazę za zburzenie miejskiej świątyni – ma obowiązek pośmiertnie ukarać Polinejkesa zakazem złożenia do grobu jego ciała. Ponadto, kiedy dociera do Kreona wieść o tym, że ktoś wbrew królewskiemu zakazowi pochował już Polinejkesa, bohater ocenia, iż dokonali tego za pieniądze buntownicy i jego wrogowie (Sofokles, 2003, s. 154–155). Błąd rozpoznania swej sytuacji przez Kreona – w oczach widza, śledzącego dalej rozwój fabuły – okazuje się być tu podwójny. Po pierwsze, Kreon, niezgodnie z prawdą, uznaje, że zakazując pochówku Polinejkesa przywróci w mieście ład i wynagrodzi bogom zniszczenie przez niego świątyni w Tebach. Kreon swoją decyzją przyczynia się jednak tylko do wybuchu niepokojów w mieście i sprzeniewierza się odwiecznym boskim prawom, które nakazują zmarłych zawsze pogrzebać. Po drugie, Kreon jest w błędzie, sądząc, że to jego wrogowie pogrzebali ciało Polinejkesa, gdyż uczynili to nie oni, ale zaręczona z Hajmonem Antygona.

Widz lituje się nad Kreonem, ponieważ bez trudu dochodzi do przekonania, że właśnie te dwa wyżej popełnione błędy w rozpoznaniu przez bohatera swej sytuacji bezpośrednio ściągają w *Antygonie* na niego kolejne odslony katastrofy, czyli śmierć Antygony, a potem w jej następstwie samobójstwa Hajmona i Eurydyki. Widz współczuje ponadto Kreonowi, gdyż wie, że chociaż bohater, podejmując określone decyzje, kierował się słusznym motywem, tzn. chciał ukarać najeźdźcę Teb, to jednak zarówno nieświadomie, jak i wprost przyczynił się tym samym do nieszczęść, które potem na niego spadły.

Ostatnie wersety *Antygony* sprawiają, że litość widza nad losami Kreona osiąga swój szczyt. W „trylogii tebańskiej” nie ma już bowiem momentu, w którym widz mógłby Kreonowi współczuć jeszcze bardziej. W świetle ostatnich wydarzeń w *Antygonie* widz dostrzega, że Kreon, mimo iż zawsze kierował się uzasadnionymi motywami, nieświadomie popełniał kolejne błędy i za każdym razem jego „niezawiniona wina” jeszcze bardziej się pogłębiała. Widz spostrzega też, że każdorazowa *hamartia* bohatera sprowadzała na niego coraz bardziej tylko narastającą tragedię, aż jego życie doprowadzone zostało do ostatecznej katastrofy. Litość widza nad Kreonem osiąga swoje apogeum, gdy pod koniec *Antygony* jest świadkiem przerażającego wyznania bohatera, że tylko on sam własnymi decyzjami i działaniami swoje losy doprowadził do katastrofy, i pozostał sam.

3.3. Tragizm odkrycia dokonanego przez Kreona, że zarazem był narzędziem jak i sam stał się ofiarą fatum, „oczyszcza” widza z litości

W Arystotelesowskim rozumieniu utworu tragicznego kolejnym wymogiem, którego spełnienie umożliwi widzowi doświadczenie *katharsis*, jest taki rozwój akcji, aby dany bohater odkrywał własną tożsamość, w tym również łączące go z innymi postaciami więzy. Powodem zaś wzbudzenia litości u odbiorcy dramatu do danego bohatera jest poczynienie przez owego odbiorcę spostrzeżenia, że pomimo np. usilnych prób nadania sensu własnemu istnieniu (jak ma to miejsce chociażby w dziejach Ismeny) czy po odkryciu, kim faktycznie jest, odwrócenia własnego przeznaczenia (czego egzemplifikacją jest życie Edypa, a także Jokasty), jego losy i tak wieńczy katastrofa, którą zazwyczaj jest śmierć (Arystoteles, 1988, s. 335–339).

Wiemy już – z wyżej przeprowadzonych analiz – że Kreon w momentach wieńczących „trylogię tebańską” zauważa, iż został przez fatum pozostawiony sam sobie. Stracił bowiem najbliższych, a także pozostał z poczuciem winy i świadomością, że do nieszczęść, jakie się wydarzyły zarówno w jego własnych losach, jak i w życiu ludzi mu bliskich (a w szczególności Edypa, Jokasty, Antygony, Hajmona i Eurydyki), to on przyłożył rękę. W przypadku Kreona – całkiem inaczej niż to ma miejsce np. u Ismeny, w której losach dokonuje się to wyraźnie stopniowo – odkrycie przez niego własnej tożsamości następuje nagle. Można by to sobie wyobrazić – jak się wydaje – w taki sposób, że Kreon niemalże w mgnieniu oka dokonuje zarazem pośpiesznej, ale i głębokiej refleksji nad przypadkami, jakie stały się jego udziałem. Co wtedy odkrywa? Trzykrotny król Teb dochodzi do przekonania, że był zarówno narzędziem, którym posługiwało się fatum, aby dopełniło się tragiczne przeznaczenie Labdakidów, jak i ofiarą. Wskażmy więc teraz kluczowe wydarzenia w losach Kreona, których ocena (interpretacja, rozumienie) dokonana przez bohatera do takiego wniosku go przywodzą.

Po pierwsze, w Prologu *Króla Edypa* Kreon udał się z polecenia Edypa do delfickiej wyroczni, aby uzyskać wskazówki odnośnie do przyczyn i możliwości zaradzenia dramatycznej sytuacji Teb. Kreon dowiedział się tego, po co przybył do Delf i powrócił do swojego miasta z wiadomościami. Wtedy wydawało mu się, że był jedynie wysłańcem Edypa. Jednak oceniając tę misję pod koniec „trylogii tebańskiej”, Kreon już wie, że było inaczej. Fatum posłużyło się nim, aby wezwać mieszkańców Teb, jeśli chcą uwolnić miasto od nieszczęść, do odnalezienia i surowego ukarania zabójcy Lajosa. Kreon zrozumiał także, że w ten sposób „uruchomił” cały ciąg tragicznych

zdarzeń, które w *Królu Edypie* uderzyły przede wszystkim w tytułowego bohatera, Jokastę oraz ich potomstwo.

Kreon dostrzega też, że udając się do Kolony, aby zabrać stamtąd z powrotem do Teb Antygonę, również był jedynie narzędziem fatum. Choćbowiem nie udało mu się przekonać kobiety do tego, aby wróciła razem z nim do rodzinnego domu, to jednak swoimi argumentami utwierdził ją tylko w przekonaniu, że Teby są najbardziej właściwym dla niej miejscem. Dlatego też, gdy Edyp umarł i nic już Antyfony w Kolonie nie zatrzymało, kobieta pomna na wcześniejsze uzasadnienia Kreona dobrowolnie powróciła do Teb. Innymi słowy, fatum, wysyłając Kreona do Kolony po to, aby przyprowadził stamtąd do Teb Antygonę, subtelnie posłużyło się nim, aby niejako przygotować sobie grunt pod tragiczne wydarzenia, które miały się rozegrać wkrótce potem, tzn. po bratobójczym pojedynku obu synów Edypa i Jokasty. Przy tych wydarzeniach obecność Antyfony w Tebach była niezbędna.

Kreon dochodzi również do wniosku, że oddanie przez niego korony Teb w ręce Polinejkesa i Eteoklesa okazuje się być elementem ciągu zdarzeń, które na kartach *Antyfony* służyły spełnieniu tragicznego przeznaczenia rodziny Labdakidów. Oddanie przez Kreona władzy w mieście zawiadło braci do walki, a ich śmierć pograżyła w cierpieniu Ismenę oraz Antygonę. Przerażenie Kreona przy tym odkryciu jest o tyle większe, że dostrzega, iż fatum posłużyło się tu jego szlachetnością, że zgodnie z prawem oddał władzę i nie zagarnął jej dla siebie, gdyż nigdy jej nie pragnął.

Kreon zauważa wreszcie, że zakazując na początku *Antyfony* pod karą śmierci pochówku Polinejkesa również był narzędziem fatum w całym procesie prowadzącym do upadku Labdakidów. Królewskich zakaz i kara pociągnęły za sobą śmierć Antyfony, a ta z kolei samobójstwo Hajmona i Eurydyki.

Kreon z przerażeniem zauważa, że posłużenie się przez fatum jego osobą, aby doprowadzić do tragedii innych, sam też jej doświadcza, tracąc najpierw syna, a potem żonę. Spostrzega ponadto, że jest jedyną w swoim rodzaju ofiarą fatum. To ono doprowadziło do katastrofy nie tylko przez to, że samobójstwo popełnili jego najbliżsi, ale że jego cierpienie potęgowane jest przez świadomość winy. Oto on sam przyczynił się do tragicznych wydarzeń.

Widz, spoglądający na osamotnionego na scenie Kreona w ostatnich momentach *Antyfony*, który właśnie sobie uświadomił, że został wykorzystany przez fatum jako narzędzie do tego, aby losy innych bohaterów zostały doprowadzone do katastrofy, i jednocześnie sam będący jego (fatum) ofiarą, i to ofiarą na swój sposób wyjątkową, bez wątplenia ogromnie współczuje bohaterowi. Mówiąc inaczej, dokonane przez Kreona odkrycie, że był on narzędziem fatum i sam stał się też jego ofiarą „oczyszcza” widza z litości.

Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonych wyżej porównań można powiedzieć, że w charakterze i losach Kreona z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa realizuje się sformułowany później przez Arystotelesa koncept *katharsis*. Oznacza to, że postać Kreona i rozwój wypadków, w których ten bohater bierze udział, w dwóch równoczesnych wymiarach współgrają ze zdefiniowaną przez Stagirytę ponad wiek po śmierci Sofoklesa katartyczną funkcją tragedii.

Z uczucia trwogi widz jest „oczyszczany” dzięki odpowiednim rysom charakterologicznym Kreona. Po pierwsze, odbiorcę dramatu przeraża spostrzeżenie, że przed możliwością doświadczenia cierpienia nie chroni zgodne z zajmowaną pozycją w społeczeństwie skrupulatne wypełnianie powierzonych zadań. Kreon jawi się bowiem jako bohater, który chociaż odpowiedzialnie i sumiennie wypełnia powinności władcy Teb, to jednak jego życie nieuchronnie zmierza do katastrofy. Po drugie, widz z trwogą odkrywa, że skoro Kreon – postać owszem o cechach w większości królewskich, ale też i niepozobawiona cech bliskich zwyczajnym śmiertelnikom – doświadcza cierpienia, to o ileż bardziej on (widz) jest narażony w życiu na przeżycie katastrofy. Po trzecie, widz czuje się przerażony możliwością doświadczenia podobnego cierpienia, kiedy zauważa, że ani asekurancka postawa, ani konsekwentna rozważa nie chronią Kreona przed katastrofą, a nawet więcej, nieuchronnie tę postać do niej przybliżają.

Natomiast z uczucia litości widz jest „uzdrawiany” dzięki śledzeniu kolejnych zdarzeń, jakie są udziałem Kreona, a także ich konsekwencjom. Po pierwsze, widz współczuje bohaterowi z tego powodu, że Kreon jest zarówno przyczyną cierpień przeżywanych przez postaci mu bliskie, jak i one ściągają na niego katastrofę (Jokasta, Edyp, Antygona, Ismena, Polinejkes, Eteokles, Eurydyka i Hajmon). Po drugie, widz doświadcza coraz większej litości w stosunku do Kreona, ponieważ wraz z rozwojem fabuły „trylogii tebańskiej” spostrzega, że postać ta parokrotnie błędnie rozpoznaje swoją sytuację, wskutek czego tyleż samo razy doświadcza *hamartii* („niezawinionej, tragicznej winy”). Wreszcie po trzecie, współczucie okazywane przez widza Kronowi kumuluje się w momencie, kiedy dostrzega on, że Kreon uświadamia sobie, iż zarazem sam był dotąd narzędziem fatum, aż wreszcie – w finale „trylogii tebańskiej” – stał się też jego ofiarą.

Mając powyższe na uwadze, można powiedzieć, że postrzeganie Kreona wyłącznie w świetle jego konfrontacji z Antygoną, czyli uznawanie go li tylko za bezwzględego władcę, który chorobliwie strzeże swych prerogatyw, jest wielkim uproszczeniem, które skutkuje niemożnością odkrycia tragizmu tej postaci. Dopiero ujęcie charakteru i losów Kreona w kontek-

ście całej fabuły „trylogii tebańskiej” pozwala dostrzec złożoność tego bohatera. Ponadto, w świetle teorii Arystotelesa, która posłużyła tu za wzorzec analizy charakteru i losów Kreona, możemy w pełni zrozumieć mechanizm i skutki przeżycia *katharsis* przez odbiorcę tragedii Sofoklesa.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, 1988, *Retoryka. Poetyka*, tłum. Henryk Podbielski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Axer Jerzy, 2004, *Antyгона – pierwsza męczennica chrześcijańska*, Teologia Polityczna, nr 2, s. 112–120.
- Bibik Barbara, 2009, *Antyгона – męczennica?*, Meander, nr 1+4, s. 5–29.
- Gocłowska Ewa, Kieliszek Zdzisław, 2018, *Arystotelesowska koncepcja „terapeutycznej” funkcji tragedii na przykładzie trylogii tebańskiej (Króla Edypa, Edypa w Kolonie, Antyfony) Sofoklesa*, Studia Warmińskie, nr 55, s. 7–23.
- Karłowicz Dariusz, 2004, *Kreon i Dionizos. O tragedii politycznego rozumu*, Teologia Polityczna, nr 2, s. 165–182.
- Kieliszek Zdzisław, Gocłowska Ewa, 2019, *Tragizm losów i charakteru Ismeny z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa jako realizacja Arystotelesowskiej teorii katharsis*, Studia Warmińskie, nr 56, s. 7–26.
- Lesky Albin, 2006, *Tragedia grecka*, przeł. Magda Weiner, Wydawnictwo Homini, Kraków.
- Lewandowicz Janusz, 2015, *Współczesne pytania Antyfony. O wolności wyborów, o źródłach prawa i uzasadnieniu moralnej słuszności czynów*, Łódzkie Studia Teologiczne, nr 1, s. 23–42.
- Modrzejewska Krystyna, 2011, *Nasz świat mitem antycznym opisany*, Colloquia Anthropologica et Communicativa, nr 3, s. 169–177.
- Sofokles, 2003, *Król Edyp. Edyp w Kolonie. Antyгона*, przeł. Kazimierz Morawski, oprac. Elżbieta Zarych, Zielona Sowa, Kraków.

